

WINO EWANGELII W STĄGWIACH NOWEGO PRZYMIERZA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA (J 2, 1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: «Nie mają wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czy jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie».

Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Jezus rzekł do sług: «Napełnijcie stągwie wodą». I napełnili je aż po brzegi. Potem powiedział do nich: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu». Ci więc zanieśli. Gdy zaś starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

KOMENTARZ

w. 1-2 Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów.

Zaraz na początku opowiadania są wyraźnie wzmiankowani główni bohaterowie (Matka Jezusa, Jezus i uczniowie) oraz czas i miejsce akcji (trzeci dzień, Kana Galilejska). Wyrażenie „trzeci dzień” w Piśmie Świętym ma znaczenie symboliczne. W Starym Testamencie, podczas zawierania przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem, Pan zstępuje na Górę Synaj trzeciego dnia (zob. Wj 19,10-11). Pan powiedział do Mojżesza: „Idź do ludu i każ im się przygotować na święto dziś i jutro. Niechaj wypiorą swoje szaty i niech będą gotowi na trzeci dzień, bo dnia trzeciego zstąpi Pan na oczach całego ludu na górę Synaj”. W Nowym Testamencie trzeciego dnia po swojej śmierci na Golgocie zmartwychwstaje Jezus, który przez swoje misterium paschalne zwycięża szatana, grzech i śmierć (Łk 24,7; Dz 10,40; 1 Kor 15,4).

W Ewangelii Janowej ani razu nie jest wzmiankowane imię Maryi. Ewangelista w stosunku do niej stosuje dwa ważne określenia: Matka (gr. *mētēr*) i Niewiasta (gr. *gynē*). Tytuły te pojawiają się na początku Ewangelii (wesele w Kanie Galilejskiej) oraz na końcu Ewangelii – w scenie testamentu z krzyża, gdzie Jezus zwraca się do swojej Matki i Umiłowanego Ucznia: „Niewiasto oto syn Twój”, „synu, oto Matka Twoja”. W ten sposób autor w sposób intencjonalny tworzy inkluzję spinającą jak klamra całe jego dzieło. Tytuł „matka” występuje w naszej perykopie aż 4 razy. W tradycji Starego Testamentu tytuł ten związany jest z górą Syjon w Jerozolimie (zbudowano tam Świątynię Jerozolimską), która jawi się jako matka ludów całej ziemi (Ps 87,5; Tb 13,10-15; Iz 60). W tym kontekście Maryja zostaje przedstawiona jako Matka Izraela oraz Nowy Syjon uosabiający lud Nowego Przymierza. Tytuł „niewiasta” nawiązuje do protoewangelii zawartej w księdze Rodzaju 3,15, gdzie Bóg proklamuje zwycięstwo niewiasty i jej potomstwa nad szatanem: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę,

a ty zmiądzysz mu piętę”. Maryja jako Nowa Ewa jest tą, w której dokonuje się tryumf nad szatanem i złem zgodnie z obietnicą Boga.

Scenerią pierwszego cudu Pana Jezusa jest wesele. Obraz wesela w świetle tradycji biblijnej ma bardzo bogatą symbolikę. Jest to obraz przymierza pomiędzy Bogiem i Jego ludem. Przymierze to opiera się na wzajemnej miłości, która jest potężniejsza niż śmierć. W obraz ten pięknie wpisuje się także znaczenie słowa Kana – miejscowość w Galilei, w której odbywa się wesele. W języku hebrajskim termin „qanah” oznacza „pozyskać, nabyć”. W nazwie tej może więc być aluzja do Narodu Wybranego, który Bóg w akcie Przymierza nabywa na swoją szczególną własność (Wj 15,16; Pwt 32,6; Ps 72,4). Zaproszenie na wesele w Kanie Galilejskiej Jezusa i Jego uczniów może oznaczać zapoczątkowanie Nowego Przymierza między Bogiem w osobie Jego Syna i nowy Ludem Wybranym w osobie pierwszych Apostołów.

w. 3-4 *A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?»*

W tych wersetach zostaje przedstawiony dialog pomiędzy Maryją i Jezusem. Rozpoczyna go Matka Jezusa, która, dostrzegając brak wina, mówi o tym swojemu Synowi. W słowach Maryi ukryta jest także prośba o interwencję ze strony Jezusa w celu pomyślnego rozwiązania zaistniałego problemu. Rozumie to Jezus, który odpowiada Maryi na jej prośbę. Wino w tradycji biblijnej jawi się jako symbol radości, którą Bóg obdarza swój lud zachowujący Przymierze (Ps 104,14n; Koh 9,7). W tradycji żydowskiej istniało przekonanie, że kiedy przybędzie Mesjasz, wówczas cały lud będzie z nim pić wino, to znaczy będzie mógł rozkoszować się pełną interpretacją Prawa Bożego (zawartego w Torze, czyli Pięcioksięgu Mojżeszowym). Brak wina w naszej scenie może symbolizować sytuację Izraela i całej ludzkości, które są pozbawione radości i prawdziwego szczęścia z powodu grzechów i niewierności wobec Przymierza z Bogiem (Iz 24,5-13; Lm 2,10-13). Odpowiedź Jezusa – „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” – nie ma charakteru wymijającego czy szorstkiego. Badania tej typowej semickiej formuły zastosowanej przez Jezusa w świetle tekstów judaistycznych wskazują, że Jezus odpowiada swojej Matce w sposób pozytywny: czy myślisz o tym samym, co Ja? Czy chcesz, abym dał im to wino, o którym Ja myślę. Czy mam już teraz objawić się im jako Bóg? Jezus w swojej odpowiedzi używa typowego dla czwartej Ewangelii wyrażenia: „nadeszła moja godzina”. W perykopie o Kanie Galilejskiej, gdzie Jezus objawił początek swoich znaków, mowa jest o „godzinie”, która jeszcze nie nadeszła (J 2,4). Św. Jan przez zastosowanie tego wyrażenia stwarza w swojej narracji pewne napięcie, które polega na oczekiwaniu momentu nadejścia jakiegoś ważnego wydarzenia. Rzeczywistość „godziny” dla czwartej Ewangelii jawi się jako klucz interpretacyjny znaków dokonywanych przez Jezusa Chrystusa. Napięcie typowe dla Janowej Ewangelii występuje w J 7,30 i J 8,20 kiedy to „Żydzi” próbują pojmać Jezusa, ale nie mogą tego uczynić, ponieważ nie nadeszła jeszcze Jego „godzina”. Widać stąd, że nadejście tej „godziny” nie zależy od woli nieprzyjaciół Jezusa. W świetle całej Ewangelii Janowej „godzina” Jezusa wskazuje na uwielbienie Jezusa oraz Jego wywyższenie poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Obecność Matki Jezusa na godach w Kanie Galilejskiej i skierowany do niej tytuł – „Niewiasto” wyraźnie wskazują na powiązanie naszej sceny ze sceną ukrzyżowania Jezusa, kiedy ma miejsce pełna realizacja godziny Jezusa. Jezus więc, co potwierdza także jego późniejsze działanie, odpowiada twierdząco na interwencję swej Matki, objawiając wobec uczniów swe boskie prerogatywy. W pełnym blasku będą one mogły zajaśnieć w misterium paschalnym (męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa).

w. 5 *Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie».*

W wersecie tym mamy zapisane pięć słów, które wypowiada Matka Jezusa. Są to jedyne słowa Maryi zapisane na kartach czwartej Ewangelii. Tylko pięć słów i aż pięć słów... Słowa te wskazują, że Maryja doskonale rozumie najgłębsze intencje swojego Syna, akceptując Jego chęć dokonania znaku objawiającego Jego tożsamość jako Mesjasza i Syna Bożego. Słowa te stanowią także wezwanie skierowane do sług weselnych w obecności uczniów. W wezwaniu Maryi można usłyszeć echo słów wypowiedzianych przez Izraelitów podczas zawarcia przymierza na Synaju: „Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni” (Wj 24,7). W słowach Maryi możemy usłyszeć głębokie wezwanie skierowane do serca całej ludzkości: Oto zaczyna się Nowe Przymierze, uczynicie wszystko, co powie wam Syn Boży i Mesjasz. Maryja wyraźnie zajmuje tu pozycję pomiędzy Jezusem i ludem nowego Przymierza. Słuchając Jezusa – Słowa Boga – możemy głęboko wkraczać w przestrzeń Nowego Przymierza i wówczas woda naszego człowieczeństwa i życia doczesnego zamienia się w wino Jego bóstwa i życia wiecznego.

w. 6-8 *Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli.*

Woda w kamiennych stągwiach służyła do rytualnego obmywania rąk przed posiłkiem. Były to wielkie naczynia, o pojemności 90-135 litrów wody. Kamienne stągwie mogą wskazywać na Prawo Boże wypisane na kamiennych tablicach, które w osobie Mesjasza i Syna Bożego w siódmym dniu Jego działalności znajduje pełny blask. Jezus jawi się tu jako Ten, który nie przyszedł, aby znieść Prawo, lecz aby je wypełnić (Mt 5,17). Pierwsze słowa Jezusa skierowane do sług, w których jest zawarte wezwanie do napełnienia stągwi wodą, wskazują, że stągwie te były puste. Znajdujemy tu głęboką symbolikę pustki, która może odnosić się do przymierza zerwanego i spustoszonego przez niewierność i grzech. Stągwie bez wody nie mogą spełniać tego, czemu mają służyć. Są jak puste ludzkie serca pozbawione życia i mocy Ducha Świętego. Jezus każe napełnić puste stągwie wodą, która symbolizuje życie. Bez tego niemożliwym jest dokonanie cudu przemiany wody tęsknoty i nadziei w wino życia wiecznego. Słudzy nie zadają zbędnych pytań ani nie żądają dodatkowych wyjaśnień. Ich odpowiedzią są czyny. Mimo trudnej sytuacji, w której się znaleźli, gdy skończyło się wino, wykonują bez pytań i bez wahania to, co mówi im Jezus. Swoje zadanie wykonują z wielką gorliwością, gdyż napełniają naczynia aż po brzegi. Drugie polecenie Jezusa wydaje się być jeszcze bardziej skomplikowane, gdyż słudzy mają napełnić dzban od wina i podać do stołu. Mimo to wypełniają dokładnie to, czego żąda Jezus. Jest to podkreślone w narracji przez podwójny paralelizm: napełnijcie stągwie – napełnili; zanieście – zanieśli. Starosta weselny to człowiek odpowiedzialny za przygotowanie sali biesiadnej i nadzorujący obsługę stołów. Do jego zadań należało kosztowanie potraw i win przed podaniem ich weselnikom. Dlatego słudzy mają iść właśnie do niego, by niejako urzędowo potwierdził jakość wina, które daje Jezus. Patrząc głębiej, słudzy weselni są w tej scenie idealnymi sługami Nowego Przymierza. Ich wyjątkowa rola podkreślona jest przez tytuł „słudzy” (gr. *diakonoi*).

w. 9-10 *A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem – nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».*

Choć w scenie Ewangelii nie mamy szczegółowego opisu cudu dokonanego przez Jezusa, to jednak reakcje osób wskazują na nadzwyczajne zjawisko. Starosta weselny po skosztowaniu wody, która stała się winem wyraża wielki podziw wobec pana młodego, który zachował dobre wino, aż do tej chwili. Słudzy, którzy czerpali wodę do stągwi posiadali wiedzę na temat

pochodzenia wina. Ich służba i wiedza jest wzorcowa dla każdego człowieka, gdyż oparta jest na pokorze i posłuszeństwie wobec słów Jezusa i polecenia Jego Matki.

To właśnie Jezus dający dobre wino jest na tym weselu prawdziwym, boskim Oblubieńcem, który w tajemniczy sposób świętuje już zaślubiny ze swą Oblubienicą – ludem Nowego Przymierza reprezentowanym przez uczniów. Informacja o wielkiej ilości dobrego wina i o uroczystości zaślubin nawiązuje do zapowiedzi mesjańskich zawartych w Starym Testamencie, które czasy Mesjasza opisują jako radosną ucztę pełną najlepszych pokarmów i wybornych win (Iz 25,6-8) oraz nowych zaślubin między Bogiem i Jego ludem (Iz 54,4-8; 62,4-5; por. także Mt 22,1-14; 25,1-13; Ap 19,7-9).

w. 11-12 *Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.*

Cud w Kanie zostaje określony jako początek znaków objawiających kim jest Jezus. Poprzez te znaki uczniowie stopniowo są prowadzeni do pełni Przymierza z Bogiem i głębokiej wiary w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego. Wszystkie cuda Jezusa nazywane są przez Jana znakami. Ewangelista chce przez to podkreślić, że na niezwykle czyny Jezusa nie można patrzeć tylko w sposób zewnętrzny, lecz oczyma wiary należy dostrzegać ich głęboki, duchowy sens. Ewangelista mocno podkreśla, że Jezus dokonuje znaków, aby objawić swoją chwałę. Jezus często mówi o otoczeniu chwałą Ojca, a Ojciec ma otoczyć chwałą Syna, co odnosi się do tajemnicy paschalnej (męka, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa). Czasownik „otoczyć chwałą” w wielu miejscach Ewangelii Janowej występuje w sensie eschatologicznym, oznaczając akceptację Boga wobec chwalebnej śmierci swojego Syna, która wiedzie ku zmartwychwstaniu i wywyższeniu po prawicy Ojca. Poprzez chwalebny i zbawczy czyn Syna także Ojciec zostaje otoczony chwałą. Uwielbienie Syna ma w konsekwencji na celu uwielbienie Ojca. Męka, śmierć i zmartwychwstanie Syna potwierdza miłość Boga do rodzaju ludzkiego. Przez zbawczy czyn Syna Ojciec może zajaśnieć w pełnym blasku przed całym stworzeniem. Po dokonaniu pierwszego znaku przez Jezusa w Kanie Galilejskiej mamy wzmiankę o wspólnotcie składającej się z braci i uczniów Jezusa. We wspólnotcie tej skupionej wokół Oblubienicy obecna jest także Matka Jezusa, która staje się Przewodniczką w wierze, nadziei i miłości dla Kościoła wszystkich czasów.

MEDYTACJA

Scena godów w Kanie Galilejskiej objawia chwałę Jezusa, który przychodzi jako Oblubieniec do swojej najukochańszej Oblubienicy, której na imię ludzkość. Jezus przychodzi do ciebie i do mnie, aby pokazać, że każdy z nas jest wezwany na wspaniałą ucztę obfitującą w najlepsze pokarmy i najwyborniejsze wino. Poprzez znak w Kanie Galilejskiej Jezus pragnie zmanifestować swoją godność mesjańską i zaprosić każdego z nas do wkroczenia w nową przestrzeń wiary, w której wypełnia się tęsknota za prawdziwą miłością i szczęściem. On przychodzi jako Nowy Mojżesz wypełniając stągwie Przymierza Synajskiego winem Ewangelii. Jezus ma moc wypełnić pustkę mojego rozdartego grzechem serca. On ma moc rozwiązać wszystkie moje problemy – nawet te, które po ludzku wydają się nie do rozwiązania. On pragnie, abym mógł zakosztować w pełni życia i Bożego błogosławieństwa. Jego Słowo ma zbawczą moc wówczas, gdy tego Słowa słucham i wypełniam w moim życiu. Jestem wezwany, aby tak jak słudzy realizować Boże Słowo w swoim życiu bez zwątpienia i szemrania. Moje życie powinno stawać się pokorną służbą dla Boga i dla drugiego człowieka. Tylko wtedy Słowo Pana będzie kwitnąć w moim życiu najwspanialszym kwiatem szczęścia i pokoju. Tylko wtedy w konkretności mojego życia Jezus będzie przemieniał wodę tęsknoty i pragnienia w wino wypełnienia i nasycenia. W przemianie mojego życia wielki udział ma Matka Jezusa. Na

weselnym godach w Kanie Galilejskiej Maryja jako pierwsza zauważyła brak wina i prosi Jezusa o interwencję. Maryja swoją wrażliwością uczy nas, że nie możemy pozostawać obojętni na problemy innych. Nasza pomoc nie powinna być odkładana na jutro i na lepsze czasy, bo to oznacza, że nie udzielimy jej nigdy. Maryja reaguje natychmiast, robiąc wszystko, co możliwe, aby rozwiązać problem.

KONTEMPLACJA

Z wizji palestyńskiej świętej Mariam od Jezusa Ukrzyżowanego (Małej Arabki) żyjącej w latach 1846-1878: „Czy jestem radosna, czy smutna, niech Twe święte Imię będzie błogosławione, Panie! Czy jestem zatrwożona, czy spokojna, niech Twe święte Imię będzie błogosławione, Panie! Czy cierpię, czy cieszę się, niech Twe święte Imię będzie błogosławione, Panie! I usłyszałam głos, który mi powiedział: «Zawierzenie, zawierzenie!» Ale, Panie, daj mi cierpliwość, w ten czy inny sposób, ja już dłużej nie mogę. Następnie usłyszałam głos, który mi powiedział: «Ten, który jest panem choroby, jest też panem cierpliwości». Na to słowo poczułam się tak, jakbym była poza sobą i nie myślałam już o moim cierpieniu, o moim tchórzostwie. A potem wydawało mi się, że widzę procesję dzieci. Na ich czele Maryja. Mnóstwo gwiazd podobnych do drgających płomieni szło przed Nią. Jednocześnie widziałam, że miała wejść do ogrodu bardzo wyschniętego, w którym drzewa były suche, z wyjątkiem kilku z nich. Był to jakby las drzew, ale bardziej wyschniętych niż zielonych. Ona weszła do lasu. Jedno drzewo się zważyło; było zielone. Ona je wzięła na ręce i zaniósła, słychać było niebiańskie śpiewy. A ziemia i trawa, po której Ona przeszła, zazieleniły się na nowo i nabrały wilgoci, na sam tylko widok Jej cienia. Zdaje mi się, że góry pozdrawiały Ją, gdy przechodziła; wody w kanałach przybrały, a źródła, które widziałam, tryskały jeszcze bardziej i wypuszczały w górę wodę, która się radowała. Na Jej widok radowała się ziemia, która w Jej cieniu pokrywała się zielenią. Nieprzyjaciel uciekał przed Nią, tak jak uciekał przed Bogiem. Maryja wróciła na swe miejsce, idąc dalej w procesji, a gwiazdy stale szły za Nią. Gwiazdy oznaczają miłość Boga, który zawsze kroczy przed Maryją. Ona czerpie z tej miłości, aby nam ją dać, ponieważ należymy do Maryi, a Maryja należy do Boga i Bóg do Niej należy. Wszystko drży przed Nią, nie tylko z Jej powodu, ale też i z powodu miłości, którą Bóg ją darzy”.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jakie znaki działania Boga dostrzegam w swoim życiu?
2. Czy doświadczyłem (-am) działania Maryi w moim życiu?
3. Czy zapraszam Jezusa i Maryję na ucztę weselną w moim sercu?